

Peja (Slums Attack), Bolesne powroty

młody chłopak
kochał wyzwania
lubił brylować
bo szybkie życiem bez zahamowań
sprawiało frajdę znów przygoda
nie obchodziło go, że browar, towar
typ sportowca, żaden bitoman
kręciła go nadmierna prędkość
kiedy tak leciał w rakięcie z panienką
bystrość umysłu czy umysł sportowca
jedna z tych opcji dzisiaj zawiodła
muza zbyt mocna by zdjąć girę z gazu
wiec leżą zmiżdżenie gdzieś w krzakach na dachu
długa rehabilitacja
czy to nowe życie, czy jednak porażka?
bo zamiast na upragnionych wakacjach
szpital i farmakologia na maksa

obskurna salka
kolejna z rozpraw
choć dla tego małżeństwa to pierwsza
znudzona sędzina przegląda akta
i sugeruje żebyś się streszczał
to bez znaczenia
jak cała reszta
to z kim chciałby dzieciaki zamieszkać
bo alimenty to rzecz najważniejsza
może ma panie jakąś sprawę do męża
koleś osłupiał
pora na bilans
stracone lata, rozbita rodzina
chwilę podumał czyja to wina
smutek, że formalnie to sprawy finał
a jego żona to piękna dziewczyna
tyle lat razem. już nie ten klimat
ucieka wzrokiem
choć odpowiedzialność to była jej najmocniejsza dziedzina

Każdy z tych powrotów to ciężki gnój
strach przed nieznanym, porażka ból
nie każdy ma życie jak z pięknego snu
los wyrwie na żywca twoje szczęście i chuj